

## Wyrok na mera Stambułu – początek kampanii wyborczej w Turcji

Krzysztof Strachota

14 grudnia sąd karny pierwszej instancji skazał mera Stambułu Ekrema İmamoğlu na dwa lata i siedem miesięcy pozbawienia wolności za publiczne znieważenie 11 członków tureckiej Wysokiej Komisji Wyborczej. Ponadto sąd orzekł, że İmamoğlu powinien zostać wykluczony z udziału w życiu politycznym i ze sprawowania urzędów. Merowi przysługuje siedem dni na odwołanie się od wyroku. Do czasu jego uprawomocnienia zachowa swoje stanowisko i będzie mógł uczestniczyć w życiu politycznym. Decyzja sądu wywołała wielotysięczne protesty 15 grudnia w Stambule, zaktywizowała opozycję w poparciu dla İmamoğlu oraz pociągnęła za sobą negatywne reakcje ze strony zachodnich mediów i polityków, w tym krytyczne oświadczenie Departamentu Stanu USA.

İmamoğlu (52 lata) jest członkiem opozycyjnej Republikańskiej Partii Ludowej (CHP). Merem Stambułu został w wyniku zwycięstwa w kontrowersyjnych wyborach w 2019 r. (doszło wówczas do ich powtórzenia po tym, jak klęskę poniósł pretendent rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju – AKP). Obecnie jest jednym z trzech potencjalnych kandydatów, którzy mieliby reprezentować nieformalny blok opozycyjny w elekcji prezydenckiej zaplanowanej na 19 czerwca 2023 r. (ma się odbyć jednocześnie z wyborami parlamentarnymi).

### Komentarz

- Ostry sprzeciw względem decyzji sądu ze strony opozycji i Zachodu wynika z niezmiennie krytycznego podejścia do restrykcyjności prawa tureckiego w kwestiach m.in. ochrony bezpieczeństwa oraz autorytetu państwa i jego przedstawicieli, przekonania o skrajnej dyspozycyjności sądów wobec władz oraz – szerzej – do stałego zaostrzania kursu autorytarnego w Turcji. Aktualnie w więzieniu przebywa m.in. lider opozycyjnej Demokratycznej Partii Ludów (HDP; grozi jej delegalizacja), zaś przed laty w podobnych okolicznościach więziony był sam Recep Tayyip Erdoğan (ówczesny mer Stambułu). W obecnej sytuacji zarzuty mają zdecydowanie większy ciężar z uwagi na zbliżające się wybory prezydenckie i parlamentarne. Dojdzie do nich w warunkach narastającego zmęczenia 20-letnimi rządami AKP i Erdoğan oraz pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i społecznego. Mają one także istotny wymiar symboliczny – odbędą się bowiem w stulecie Republiki Turcji i symbolicznie zadecydują o jej republikańskim i nacjonalistycznym dziedzictwie. Według sondaży rządząca koalicja AKP–MHP może liczyć na 30–40% poparcia, zaś sam Erdoğan – na ok. 40–45% głosów (wyniki porównywalne do osiągniętych przez głównych kandydatów opozycji, w tym

İmamoğlu).

- Wyrok w sprawie İmamoğlu nie jest prawomocny, a skazanemu przysługuje dwustopniowa apelacja, której procedowanie może zająć do dwóch–trzech lat (nie można jednak wykluczyć także jej bardzo szybkiego przebiegu). Ogłoszenie orzeczenia sądu natychmiast zmobilizowało opozycję do jednoznacznego wsparcia oskarżonego oraz do manifestowania własnej jedności. Wyrok stał się również zapalnikiem niezadowolenia społecznego wobec władz oraz bez wątpienia zaktywizuje kampanię wyborczą i znacząco wpłynie na jej kształt. Zarazem jednak – już na obecnym etapie – potwierdza chroniczne ograniczenia opozycji: rywalizację o faktyczne przywództwo w szeregach głównej partii po jej stronie, tj. CHP (İmamoğlu, mer Ankary Mansur Yavaş i przywódca CHP Kemal Kılıçdaroğlu konkurują o nominację i cieszą się podobnym poparciem w sondażach); tarcia między poszczególnymi ugrupowaniami (aktualny kryzys pozwolił wzmocnić pozycję ambitnej liderce Dobrej Partii, İYİ – Meral Akşener); wreszcie – napięcie między blokiem nacjonalistycznym w ramach opozycji oraz wyborcami kurdyjskimi (İmamoğlu uchodzi za łącznika tych elektoratów). Jednocześnie niepewność co do tego, kiedy wyrok się uprawomocni, będzie czynnikiem utrzymującym w obozie opozycji nerwowość.
- Orzeczenie w sprawie mera Sztambułu stanowi swoiste przypomnienie, że Turcja stoi u progu bardzo ostrej i decydującej dla najbliższej przyszłości kraju kampanii wyborczej. Władze nie unikną zarzutów o naruszenia demokracji, te zaś – obok problemów socjalnych – będą potęgować polaryzację i napięcia społeczne. Zapewne jeszcze mocniej niż dotąd rozgrywana będzie przez władze kontrowersyjna kwestia kurdyjska (walka z terroryzmem PKK), podobnie jak sprawa domniemanych zachodnich interwencji w proces wyborczy. Tym samym – niezależnie od silnego zaplecza społecznego obozu rządzącego oraz jego zdolności do efektywnej mobilizacji obywateli w trakcie kampanii – na obecnym etapie wynik elekcji pozostaje niepewny i zagrożony kwestionowaniem.